Nr. 73. Dnia 2 Kwietnia. Piątek. 21 Marca (2 Kwietnia) 1886 r.

CENA DZIENNIKA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dziś: Franciszka á Paulo.
Jutro: Ryszarda B.
Wschód słońca o godz. 5 min. 38. Zachód o godz. 6 min. 31.
Długość dnia godz. 12 min. 53. Przybyło dnia godzin 5 minut 13.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY
WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

—o—

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 21 do 27 marca włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

1) przędzy weł.i baw. w kom.kraj.1,118 pud.
2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,820 „
3) tkanin wełn.i baw.w kom.kraj. 6,440 „
4) „ bawełn. do Cesarstwa 22,380 „

W poprzednim tygodniu od dnia 14 do 20 marca wywóz wynosił:

1) przędzy wełn.i baw.w kom.kraj. 476 pud.
2) „ baweł. do Cesarstwa 1,862 „
3) tkan.baw.i weł.w kom. kraj. 3,220 „
4) „ „ „ do Cesarstwa 19,102 „

Średni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 27 marca:

1) przędzy wełn. i baw. . . 2,824 pud.
2) tkanin różn. rodz. . . 33,036 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

	przędza baw.	tkaniny
w roku 1881	2,704	18,530
„ 1882	2,461	21,150
„ 1883	2,918	23,986
„ 1884	985	27,018
„ 1885	3,105	27,770

ODCZYT S. SZARAPOWA

O ŁODZI I SOSNOWICACH.

—∞—

(*Dokończenie — patrz Nr. 72*).

W krótkim zarysie przedstawiliśmy różne strony życia przemysłowego w Królestwie Polskiem. W którąkolwiek stronę spojrzymy, wszędzie i we wszystkich warunkach ujrzymy nadzwyczajne prerogatywy, jakie w porównaniu z nami, posiadają fabrykanci kresowi, pochodzący z zagranicy. Lecz dotychczas były to tylko przywileje charakteru czysto materyalnego; gdyby na tem się kończyło, możnaby jeszcze nie trwożyć się tak bardzo—warunki te mogą się zmienić: nieprawidłowe i niczem niezasłużone przywileje mogą być odebrane, podatki zrównane, spekulacya taryfowa zniesiona. Nasza doskonała technika, dzięki której jedynie walczymy zawzięcie z całą masą skierowanych przeciwko nam warunków nieprzyjaznych, ocali nas prędko i sprowadzi równowagę.

Ale w walce tej z obcym przemysłem jest i druga strona, gdzie także warunki nasze są nader nierówne i gdzie wszystkie szanse są także po stronie niemców. Jest to strona, że się tak wyrażę, duchowa, której odbiciem jest kierunek państwowej polityki ekonomicznej. Zdaje mi się, że to ostatnie jest przyczyną niepowodzeń naszych w walce z grożącą nam coraz bardziej siłą niemiecką.

Porównajcie sami: z jednej strony dokładne rozumienie swoich zadań i przeznaczeń narodowych, dążenie do wytkniętego celu bez zbaczania z drogi, jedność i harmonia wszystkich organów siły państwowo-narodowej i pewność siebie dochodząca do zuchwałości; z drugiej strony niepojmowanie swego ducha narodowego i własnego przeznaczenia, brak wytkniętego jakiegokolwiek celu, prócz celu przeżycia szczęśliwie dnia dzisiejszego, niedbalstwo i rozprzężenie we wszystkiem i zupełny upadek sił, apatya i bojaźń przechodzące wszelkie granice.

Każdy niemiec, choćby mieszkał jaknajdalej w głębi Rosyi, wciąż czuje ścisły związek łączący go z jego potężną ojczyzną, czuje, że dokonywa wielkiego posłannictwa niemieckiego, że powodzenie jego cieszy całe Niemcy, że jego państwo przy pierwszem niepowodzeniu lub niebezpieczeństwie pośpieszy mu na pomoc z całą energią, że przygotowują mu drogę i że tam gdzie kończy się inicyatywa i osobistość jego, występuje potężna postać Niemiec, gotowych walczyć piórem, orężem i pieniędzmi.

A my? My, siedząc w naszem gnieździe narodowem i dziejowem, pogrążeni w apatyi i rozczarowaniu, patrzymy opanowani jakąś silną niemocą na ten pochód tryumfalny i widząc, jak grunt z pod stóp naszych coraz bardziej i bardziej usuwa się, z niezaradnością oglądamy się wokół, jakby zapytując siebie: gdzież się podziała nasza siła narodowa? jakaż zatruta atmosfera obezwładniła nas?

Sennie i leniwo podnosimy kwestye, jak wstrzymać przez nas samych stworzone dążenie narodowości niemców na wschód, jak ocalić swój przemysł?

Proponują cały szereg środków. Należy zmienić przepisy paszportowe; należy zabronić cudzoziemcom nabywania ziemi, budowania fabryk na kresach; należy taryfy kolejowe oddać pod ścisłą kontrolę państwa; należy zrównoważyć podatki i zaprowadzić cła dyferencyalne; należy nakoniec utworzyć w naszym aparacie państwowym specyalny organ, który rzeczywiście mógłby stać na straży naszego gospodarstwa narodowego i który mógłby dać nam właściwą politykę ekonomiczną.

Co za mnogość i ogrom zadań! Zgnębieni stoimy wobec tych zadań, jak gdyby oczekując, czy jaka potężna dłoń nie zawita do nas z nieba i nie wyprowadzi nas z labiryntu, w którym błądzimy.

A niemcy, którzy już oddawna poznali Rosyę, prawie że lepiej od nas, śmieją się tylko z podniesionych przez nas kwestyj. Wyobrażają sobie, że silnie nas opanowali, w swojem zuchwałem zaślepieniu uważają oni Rosyę oddawna za rodzaj rozległej, choć nie urządzonej kolonii; są oni prawie pewni, że nigdy nieosiągniemy niezależności ekonomicznej i duchowej, że rosyanina przeznaczeniem jest pozostać wiecznym robotnikiem a panem i nauczycielem jego musi być niemiec!

Dla potwierdzenia słów swoich pozwolę sobie przytoczyć niewielki ustęp z bardzo ciekawej książki wydanej w r. b. w Berlinie przez Fryderyka Dernburga, redaktora „National Zeitung," jednego z organów prasy oddanych ks. Bismarkowi. Nadmieniam, iż autor tej książki, zwiedził znaczną część Rosyi. Dernburg, ku wielkiej swej uciesze, napotkał w Moskwie liczną i bogatą kolonię niemiecką, która, rozumie się, zdążyła w zupełności oswoić się z Rosyą i poznać nas dokładnie, która zatem może udzielić przyjezdnemu jaknajdokładniejszych informacyj.

Oto co powiedział autorowi jeden z wybitniejszych członków tej kolonii:

„Przywóz naszych towarów jest utrudniony, przybywamy więc osobiście, wyrabiamy te towary tutaj z większą jeszcze dla nas korzyścią. Granica zajęta jest przez nas w zupełności, kwitną tam już całe miasta niemieckie; lecz i wewnątrz Rosyi liczba naszych wciąż wzrasta a wraz z nią, wierzaj mi pan, rośnie potęga nasza i znaczenie! Zmuszanie nas do zakładania na ich ziemi fabryk, nazywa się u nich polityką narodową! A do kogo należą te fabryki? kto niemi kieruje? — dyrektorowie, zarządzający, majstrowie — to wszystko niemcy. Rosyanin stworzony jest na robotnika i na zawsze nim pozostanie. Nie jest to im, rozumie się, przyjemne. Zważ pan, że oni są wielkim narodem, lecz niech mówią co chcą Aksakowy i Katkowy—rosyanom pozostaje tylko jedna alternatywa: jeśli chcą być europejczykami, jesteśmy dla nich niezbędni, czy to w wojsku, czy w urzędzie, czy w handlu; w przeciwnym zaś razie idźcie sobie do Azyi—dann gute Nacht Russland." *)

Jest to niezaprzeczenie ordynarny żart zuchwałego niemca! Pobudza on do śmiechu, nieprawdaż? Lecz tak mówią już w Moskwie. A cóż więc mówią tam, gdzie Rosyę tylko zdaleka widać, gdzie nawet władza rosyjska mówi po niemiecku?...

Jeśli rzucimy okiem po za siebie i uprzytomnimy sobie w pamięci obraz, który naszkicowałem w ogólnych tylko zarysach, zrozumimy, że położenie nasze jest zaiste opłakane. Kroczymy wśród ciemności i nie widzimy nigdzie wyjścia.

Niemcy ofiarują nam swoję przyjaźń i możemy wierzyć w ich szczerość. Jakiż więc mamy powód rozpoczynać wojnę i siłą odbierać to, co sami oddajemy dobrowolnie i z najsłodszym uśmiechem na ustach!?

Lecz cena przyjaźni tej jest straszna — wymaga ona zupełnego wyrzeczenia się samodzielności ekonomicznej, otwarcia na oścież całej Rosyi dla gospodarki niemieckiej!

Jeden z lepszych ekonomistów niemieckich wyraził się: „Rosya należy do rosyan, lecz jej produkty do całego świata."

Innemi słowy, świat ten, na czele którego co do eksploatowania naszych produktów, stoją Niemcy, uznaje nasze prawo co do samodzielności politycznej, ale nie chce dopuścić, abyśmy się stali niezależnymi pod względem ekonomicznym...

Czy można więc wątpić, że obecnie nadeszła już chwila spojrzeć niebezpieczeństwu prosto i śmiało w oczy. Niewola niemiecka staje się już nadto zuchwałą i nadto niemożliwą do zniesienia.

Zdążyła ona sparaliżować wszystkie nasze siły, upokorzyć ducha naszego, zabić wiarę w siebie samych.

Nasze olbrzymie, potężne i młode państwo leży jak gdyby tknięte paraliżem. Ale jednak nie przykuci jesteśmy do tego łoża, myśl nasza narodowa żyje i pracuje

*) Russische Leute, von Friedrich Dernburg, Chefredakteur der „National-Zeitung," Berlin 1885, str. 325—6.

15)

MARUJA

przez BRET HARTE'A.

—∞—

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 72*).

— Posłuchaj mnie, Marujo — rzekł, trzymając jej ręce w swoich. — Gdy się zapomniałem, gdy byłem szalony owego dnia w cieplarni, postanowiłem to zatrzeć i poprzysiągłem sobie w głębi duszy, że nigdy nie będę korzystał z twego przebaczenia, że nigdy nie będę cię kusił, byś zapomniała o sobie, swych przyjaciołach, rodzinie, dla mnie, obcego wyrzutka społeczeństwa. Ale gdy przekonałem się, że masz dla mnie litość, że pojmujesz moją miłość, byłem za słaby, by odsunąć od siebie jedyny promień słońca w mem nędznem życiu. Mam pewną nadzieję, jakieś widoki na przyszłość, przyrzekłem ci to wyjawić później, ale na to nie liczę i nie chcę doprowadzić ciebie do nieszczęścia — siebie, do utraty honoru. Ale za dużo wymagałem od ciebie, żądając zachowania naszego stosunku w tajemnicy. Masz racyę, droga; to ukrywanie się, oszukiwanie drugich, nie jest dla nas stosowne! Z każdą godziną, z każdą chwilą, jedyny sposób naszej obrony uchodzi; ty stajesz się fałszywą — ja podłym. Musimy temu położyć koniec, dzisiaj! Marujo kochana, najdroższa moja! Bóg wie, jak się udadzą moje zamiary. Teraz możemy to jedno tylko uczynić. Muszę się dziś ztąd oddalić i nigdy więcej nie powrócić, ale ciebie z sobą zabrać. Nie bój się, Marujo, wysłuchaj mnie. Czy będziesz mogła zgodzić się na wszystko? Czy zgodzisz się ujść ze mną dziś wieczorem do pobliskiej kaplicy i kazać nas połączyć nierozerwalnym węzłem? Weźmiemy z sobą Faquitę, to tylko o kilka mil ztąd a potem wrócimy rzucić się twej matce do nóg. Może nas razem wypędzi; to odrazu lepiej oddalmy się od tego przeklętego majątku i nieszczęścia, które z sobą przynosi — na zawsze!

Podniosła głowę i opierając obydwie ręce na jego ramionach, patrzyła mu w oczy, jak gdyby chciała przejrzeć do głębi jego duszy.

— Szalony chyba jesteś, Henryku! Pomyśl tylko, czego żądasz odemnie! Czy to się nie nazywa kuszeniem? Pomyśl, najukochańszy — rzekła gorączkowo.

Nastąpiła chwila milczenia.

Wtem, kołatanie do zaryglowanych drzwi i jakiś dziwny, stłumiony głos, przestraszyły ich. Instynktownym ruchem, Guest objął ją ramieniem.

— To Pereo — wyszeptała z przestrachem, ale panując zupełnie nad sobą. — On ciebie szuka! Uciekaj natychmiast. To waryat, Henryku, furyat. Miał na nas oko zeszłym razem. Wyśledził nas tutaj. On ciebie podejrzywa. Nie chcę, żebyś się z nim spotkał. Możesz się wymknąć tamtemi drzwiami. Jeżeli mnie kochasz, uciekaj!

— I ciebie mam pozostawić na pastwę jego złości? Nie. Ty wyjdź temi drzwiami, zamknij je za sobą i przywołaj służbę. Ja go tu wpuszczę, zamknę, poczem odejdę. Nie lękaj się o mnie. Niema niebezpieczeństwa, bo, o ile mi się zdaje — dodał znacząco — wcale na mnie nie napadnie!

— Ale może już zwołał cały dom. Posłuchaj!

Z zewnątrz dochodził jakby odgłos walki, poczem dał się słyszeć spokojny głos kapitana Carrolla:

— Nie grozi pani żadne niebezpieczeństwo, mrs. Saltonstall. Trzymam go w swoich rękach, ale nie radziłbym pani jednak otworzyć drzwi, nim nadejdzie pomoc.

Spojrzeli na siebie milcząc. Wyraz zniechęcenia okazał się na obliczu Guesta. Maruja zarzuciła mu ręce na szyję.

— Słuchaj, luby — rzekła łagodnie i z takim spokojem, jak gdyby ich tylko głęboka cisza i samotność otaczały. — Spytałeś mnie przed chwilą, czy uciekłabym z tobą, czy zaślubiłabym cię wbrew woli swojej rodziny, nie zważając na opinię ludzką! Wahałam się Henryku, bo byłam przestraszona i oszołomiona. Ale teraz ci oświadczam, że cię zaślubię, kiedy i gdzie chcesz, bo cię kocham, Henryku, ciebie jedynie.

— A więc odejdźmy ztąd w tej chwili— wyrzekł namiętnie. — Możemy się dostać na drogę, nim tu ludzie nadejdą, nim nas zobaczą. Chodźmy!

— I zawsze będziesz pamiętał, Henryku — mówiła dalej, okalając ciągle rękoma jego szyję, że nigdy nie kochałam nikogo oprócz ciebie, że przedtem wcale nie znałam miłości a teraz tylko dla ciebie żyję. Wszak będziesz pamiętał?

— Będę, a teraz...

— A teraz — rzekła, wskazując zaporę, dzielącą ich od Carrolla — *otwórz drzwi!*

ROZDZIAŁ XIII.

Guest, zachwycony postanowieniem Marui, rzucił się do drzwi, by je otworzyć. Przywołani domownicy odchodzili już, unosząc z sobą waryata, bezsilnego po dokonanych wysiłkach. Na progu stał kapitan Carroll sam, milczący i nieruchomy. Na znak Marui wszedł do pokoju. Wiedział doskonale o obecności jej towarzysza, nie okazał tego jednak wcale. Energia jego czyniła go teraz panem położenia.

— Zdaje mi się, że nie potrzebuję wytłumaczyć swego wtargnięcia tutaj — rzekł zimno. — Pereo zamierzał zamordować kogoś, czy coś, — chcąc temu przeszkodzić, przyszedłem tu za nim. Byłbym go się pozbył spokojniej, bez hałasu, ale obawiałam się, abyś pani, w roztargnieniu, nie otworzyła drzwi zawcześnie.

Umilkł a po chwili dodał.

— Widzę teraz, jak nieuzasadnione było to przypuszczenie.

Był to fatalny zwrot.

W jednej chwili, Maruja, stojąca dotychczas obok Guesta onieśmielona, czując wyrzuty sumienia wobec człowieka, którego zawiodła i wyczekująca z pokorą jego kary, po tych słowach odnalazła swą broń. Dawna Maruja, dumna, wyzywająca, śmiała i spokojna, stanęła do walki.

— Rzeczywiście, omyliłeś się, kapitanie — rzekła słodko — na szczęście Mr. Guest.... którego, widzę, nie poznałeś..... był ze mną i byłby uważał za swój obowiązek obronić mnie. W każdym razie, dziękuję panu i jestem pewna, że Mr. Guest także ocenią całą wielkość pańskiego poświęcenia. Żałuję tylko, żeś się pan narażał napróżno; mogłeś paść ofiarą waryata, nie powitawszy nawet swych przyjaciół w La Mision Perdida.

Oczy ich spotkały się. Wyczytała w nich, że ją nienawidził i czuła się z tego zadowoloną. (*D. n.*).

i może być, że niezadługo przeniknie ona do świadomości sfer rządowych i rozjaśni im nasze położenie obecne!

Oczekujemy więc z nadzieją tej chwili, gdyż tylko wtedy rozpocznie się dla Rosyi nowe szczęśliwsze życie!

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 30 marca. Doniesienie „Timesa“ o nieporozumieniach wynikłych w komisyi do uregulowania granicy afgańskiej, pozostawały widocznie w związku ze spekulacyą giełdową w Londynie i rzeczywiście przyniosły jej korzyść przy wczorajszem ogłoszeniu premij od papierów rosyjskich. Pogłosce tej zaprzeczyło dziś stanowczo Biuro Reutera. Także obawy ze względu na Bułgaryę okazały się nieuzasadnionemi. Rada ministeryalna, mająca się odbyć w Sofii, by zastanowić się nad postawą, jaką ma przybrać rząd, może być rozumianą tylko jako skłonność rządu do uległości. Giełda rozpoczęła dzień dzisiejszy w usposobieniu mocnem, zwyżką wszystkich papierów spekulacyjnych, tembardziej, że i z zagranicy nadesłano lepsze kursy. Później niekorzystne wrażenie zrobiła mowa Puttkamera wygłoszona w parlamencie przy rozprawach nad przedłużeniem prawa o socyalistach, w której mówca zaznaczył groźny charakter zaburzeń belgijskich. Puttkamer nie mógł jednak inaczej mówić broniąc wniosku o przedłużenie prawa, zupełnie zaś zmyśloną wydaje się dalsza pogłoska o zmobilizowaniu VIII korpusu armii pruskiej, celem wyciągnięcia kordonu granicznego, któryby przeszkodził przeniesieniu się ruchu belgijskiego do Niemiec. Lecz giełda, obecnie nieco podrażniona, zaniepokoiła się bardzo temi pogłoskami. Wykonywano rozległe sprzedaże i kursy uległy znowu znacznej obniżce.

Giełda. Petersburg, 29 marca. Pod wpływem niepomyślnych doniesień z giełdy berlińskiej, na tutejszym targu wekslowym kursy uległy dziś raptownej obniżce; pierwszorzędnych weksli bankierskich trudno było dziś dostać po 23 13/16 na Londyn, po 203 na Berlin i 250 1/4 na Paryż. Cena złota podniosła się do 8 rs. 25 k. za półimperyał. Na targu papierów publicznych usposobienie także osłabło; kursy biletów bankowych i pożyczek wschodnich obniżyły się o pół procentu. Pożyczki premiowe wcale nie miały nabywców. Tylko papiery hypoteczne trzymały się mocno przy końcowych cenach przeszłopiątkowych. Dla papierów spekulacyjnych usposobienie zupełnie osłabło. Akcye prywatnego banku handlowego i banku międzynarodowego nie miały wcale nabywców. Za akcye banku dyskontowego płacono 730, 720 i 725 rs. (o 20 rs. taniej), akcye banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego nabywano po 320 rs. (o 4 rs. taniej), akcye banku wołzko-kamskiego po 528 rs. (11 rs. taniej, akcye banku centralnego po 654 rs. (4 rs. taniej). Akcyj innych banków nie ofiarowano. Kursy akcyj towarzystwa ubezpieczeń „Rosya“ spadły o 6 rs. (326—320 rs.), akcye towarzystwa „Kaukaz i Merkury“ o 5 rs. (485—480 rs.). Z papierów kolejowych, akcye kursko-kijowskie ofiarowano napróżno po 354 rs., rybińskie staniały o 1 rs. (86—85 rs.), carycyńskie utrzymały się przy cenie dawniejszej 136 rs.

Bawełna. Liverpool, 26 marca. Popyt w tygodniu ubiegłym był wogóle ożywiony, obroty dosięgły dosyć wysokiej cyfry. W dniach ostatnich jednak targ był znowu spokojniejszym, tak, że notowania nie zupełnie mogły się utrzymać. Dowieziono dużo, zapas okazuje znaczny przybytek. Notowania bawełny amerykańskiej obniżyły się w ogólności o 1/16 p. Sea Islands miały niewielki popyt po cenach ostatnich. To samo da się powiedzieć o bawełnie brazylijskiej, chociaż takowa znajduje się na składach w doskonałym wyborze i jest względnie bardzo tania. Bardzo umiarkowany wybór najbardziej wziętych gatunków bawełny egipskiej, obok małych dowozów, zwróciły na nie uwagę; gatunki te były dziś przedmiotem bardzo wielkich obrotów, w których udział brali zarówno przędzalnicy jak i spekulacya: notowania fair i good fair brunatnej podniosły się o 1/8 p., notowania gatunków niższych o 1/16 p., podczas gdy stopnie wyższe, tudzież wszystkie białe pozostały bez zmiany. Bawełnę surową i półsurową peruwiańską notowano znowu niżej o 1/16—1/8 p., lecz popyt nie ożywił się wiele; miękką peruwiańską, tudzież afrykańską nabywano chętniej po cenach ostatnich. Bawełny wschodnio indyjskiej, ostatnio dowiezionej, przybyły na targ większe partye, właściciele musieli zgodzić się na obniżkę cen; good fair i good Oomra oddawano taniej o 1/8 p., fine i wszystkie niższe stopnie Oomra, tudzież wszystkie Comptah i good Western o 1/16 p. Ceny good i fine Broach, z powodu bardzo szczupłych zapasów, podniosły się o 1/16 p.; za nową fine Broach, przedstawiającą się bardzo pięknie, płacono do 5 p. W handlu terminowym wahania cen początkowo nie były wielkie; depesze o słabszem usposobieniu w Ameryce, w połączeniu ze spokojniejszym nastrojem targu manchesterskiego, skłoniły sprzedawców do większej uległości, tak, że dzisiaj notowania były o 4 punkty niższe niż przed tygodniem. O zbiorach nie ma nic nowego do doniesienia; dowozy były nieco większe, lecz stało się to na niekorzyść zapasów wewnątrz kraju; wywóz do Anglii jest ciągle bardzo mały. W Bombay dowozy przybrały znowu bardzo wielkie wymiary; od dnia 1 stycznia przywieziono 526,000 bel, wobec 333,000 bel w odpowiednim czasie roku przeszłego. Sprawozdania o jakościowym rezultacie zbiorów w Dhollerah pogorszyły się znowu, zdaje się jednak, że niepomyślne wiadomości rozgłaszają umyślnie kupcy krajowi. Prawdopodobnie większą część zbiorów kupcy nie dopuszczą na targ, z powodu niskich cen obecnych.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 25 marca. Na targu przeważał w tygodniu ubiegłym spokój, mimo to obroty przybrały dosyć wielkie wymiary. Za przędzę płacono początkowo drożej o 1/8 p., lecz zwyżka ta nie zupełnie mogła utrzymać się do końca tygodnia. Popyt na szyrtyngi zmniejszył się nieco, gdyż obecnie kończy się sezon wywozu do Indyj; przytem kontraktów na dostawę natychmiastową było niewiele; ceny trzymają się jednak mocno.

Wełna Londyn, 26 marca. Dziś ofiarowano 2,218 bel N. P. Walia, 116 bel Queensland, 2,681 bel Victoria, 1,023 bel południowo-australijskiej, 841 bel zachodnio australskiej, 136 bel Tasmania, 3,077 bel N. Zelandya, 15 bel Cap, 7 bel rozmaitej, razem 10,113 bel. Położenie targu jest niezmienione. Do wczoraj włącznie zawierały katalogi 28,918 bel wełny australskiej, z których 3,509 bel wycofano i 5,258 bel przylądkowej, z których wycofano 1,666 bel. Przy otwarciu aukcyi widoczne osłabienie powiększyło się jeszcze bardziej i w porównaniu z końcowemi cenami seryi poprzedniej, obniżono notowania białej Port Philipp, Sydney i N. Zelandya zapoconej o 1/2 p., niekiedy o 1 p. Zdarzyło się wprawdzie czasem, że zapłacono dawniejsze ceny, lecz wypadki takie należały do wyjątków. Wełnę zapoconą z Adelaide oddawano najczęściej taniej o 1/2 p., lecz stosunkowo ceny jej były mniej ścieśnione. Wszystkie gatunki wełny australskiej mytej na gorąco oddawano taniej o 1—1 1/2 p., przyczem zbyt był bardzo nieregularny. Za gorsze gatunki krzyżowane płacono tyle co w lutym, zupełnie grube były nawet droższe i bardzo poszukiwane, natomiast cienkie trzymały się słabo. Wełna przylądkowa myta na gorąco i śnieżno biała staniała o 1/2—1 p., zapocona i runna o 1/2 p. Liczba kupców powiększyła się i po wzmiankowanem obniżeniu cen, wywiązało się żwawe współzawodnictwo.

Wełna. Londyn, 29 marca. Aukcya. Usposobienie spokojne, ceny korzystne dla nabywców.

Wełna. Bradford, 29 marca. Wełna stale, gatunki średnie mają popyt dosyć dobry, cienkie zaniedbane, przędza spokojnie, chętniej, tkaniny spokojniej.

Cukier. Petersburg, 27 marca. W tygodniu ubiegłym cokolwiek mniej dawała się uczuwać bezczynność trwająca oddawna na targu tutejszym. Mały zapas towaru miejscowego, szczególniej faryny, spowodował podwyżkę cen o 10 k. Spodziewane są jednak regularniejsze dowozy. Za mączkę krystaliczną płacono początkowo 4.25 przy końcu, w sprzedaży cząstkowej 4.30. Obrotów terminowych nie dokonano żadnych. Faryna była poszukiwaną i osiągnęła w sprzedaży cząstkowej 4.40; na dostawę nie było nabywców. Rafinadę przyjmowano niechętnie, ograniczano się do pokrycia najpilniejszych potrzeb.

Chmiel. Norymberga, 27 marca. Targ usposobiony jest ciągle spokojnie. Chmielu w cenie niższej od 15 m. zakupiono na spekulacyę około 900 bel, na wywóz nabywano chmiel żółty i ordynaryjny po 12—16 m., tudzież górski i wirtemberski po 30 kilka marek, razem około 400 bel i taką samą ilość rozmaitych gatunków chmielu kupiono na spożycie. Dowozy były bardzo małe. Notowano: chmiel bawarski targowy 35—10 m., bawarski górski 45—10, hallertauski 80—10, spalter-50—18, wirtemberski 75—10, badeński 25—10, alzacki 35—10, poznański 75—10, zatecki 100—60 m.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Zebranie ogólne członków warszawskiego towarzystwa wzajemnego kredytu miało się odbyć d. 17 marca, nie przyszło jednak do skutku z powodu niezebrania się wymaganej ustawą liczby członków, skutkiem czego d. 7 b. m. ma się odbyć powtórne zebranie, które będzie już ostatecznem.

Agentura międzynarodowa w Grajewie oblicza przy opłacie cła rubel metaliczny po 1 rs. 59 i pół kop. kredytowych.

Towarzystwo akcyjne zakładów przędzalniczych ze sztucznej wełny powstaje w Warszawie. Produkcya wysyłaną będzie do odległych prowincyj Cesarstwa a głównie na Ural.

Komisya do opracowania projektu do prawa o odpowiedzialności właścicieli fabryk za śmierć i kalectwo robotników, zasięgała opinii prremysłowców rosyjskich. Ci oświadczyli się za przyjęciem przez Rosyę niemieckiego systemu obowiązkowego ubezpieczenia robotników, z pewnemi jednak zmianami.

Kolej łuniniecko-homelska wkrótce będzie przedłużoną do Briańska.

Kronika Łódzka.

(—) **Gimnazyum łódzkie.** Towarzysz pana ministra oświecenia, książę Wołkoński, nadesłał pod dniem 26-m marca r. b., na ręce p. kuratora okręgu naukowego warszawskiego telegram następującej treści: „Sprawa łódzkiego gimnazyum męzkiego rozpatrywaną była dzisiaj. Gimnazyum można uważać za zatwierdzone.“ Co zaś do gimnazyum żeńskiego i projektowanego przekształcenia tutejszej wyższej szkoły rzemieślniczej na szkołę wyższą handlową, to jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, zatwierdzenie ma nastąpić dopiero w przyszłym roku.

(—) **Do ochronki** dla biednych przyjęto dotychczas kilku starców obojga płci. Pokoje gościnne niebawem zapełnią się, co chwila bowiem przybywa nowy lokator. Dzień 1 kwietnia, dzień mistyfikacyj tradycyjnych, będzie zatem błogosławiony przez biedaków, w tym dniu bowiem rozpoczęło się przyjmowanie ich do zakładu dobroczynnego.

(—) **Nadesłane.** Otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników artykuł, o towarzystwie stacyj miejskich dróg żel., który pomieszczamy w celu wywołania dyskusyi, w kwestyi tak ważnej dla wszystkich przemysłowców i kupców naszego miasta.

Szanowny Panie Redaktorze!

Miesiąc luty zaznaczył się u nas otwarciem agentury Najwyżej zatwierdzonego towarzystwa miejskich stacyj dróg żelaznych i żeglugi parowej. Z ustawy towarzystwa dowiedzieliśmy się, że założono je w celu „nietylko przewozu towarów“ ale i sprzedawania biletów pasażerskich, przyjmowania bagaży itd.

Następnie ustawa głosi, że kapitał zakładowy wynosić ma 200,000 rs., z których tymczasowo wniesiono do kasy zarządu (w Petersburgu), tylko 100,000 rs. Ponieważ w ustawie nic więcej, nad wymienione słowa „oprócz transportów“ o obowiązkach towarzystwa względem wysyłających towary nie powiedziano, przeto musimy się zwrócić do kwitów frachtowych, na odwrotnej stronie których znajdujemy 28 punktów pod tytułem: „Warunki przewozu i asekuracyi towarów.“ Wybitniejsze z tych punktów, przytaczamy w dosłownem tłomaczeniu z niezbędnemi tylko uwagami:

§ 4. „Otrzymanie kwitu jest dowodem zgodzenia się na wszystkie w takowym wymienione warunki, po za tem żadne kwestye i żądania uwzględnione nie będą.“

Punkt wyraźny i niepotrzebujący komentarzy, ważny jednak niezmiernie i przy czytaniu punktów następnych nie należy należy spuszczać go z uwagi.

§ 6. „W razie, gdyby odsyłający towary życzył sobie odebrać takowe, przed ich wyekspedyowaniem, pełnomocnicy towarzystwa, obowiązani są spełnić to żądanie, po *zatrzymaniu na korzyść towarzystwa sumy należnej za przewóz*, ale nikt nie może żądać zwrotu towarów lub rzeczy, już wysłanych, dopóki takowe nie dojdą do miejsca przeznaczenia.“ Zdaje się, że w razie, jeżeli towarów jeszcze nie wyekspedyowano, a odsyłający życzy sobie otrzymać je napowrót, wystarczało obliczenie jakiegoś niewielkiego komisowego, jako wynagrodzenie za poniesioną fatygę; żądanie w takim wypadku sumy należnej za przewóz towaru jest.... jakże by to powiedzieć?.... niedelikatnem.

§ 10. „Jeśli towar wysłany przez towarzystwo nie będzie odebrany w ciągu miesiąca od czasu przybycia do stacyi, do której był adresowany, towarzystwo ma prawo sprzedać go przez licytacyę w miejscu przeznaczenia towaru, lub gdzieindziej, według swego uznania, zachowując jednak przepisy licytacyjne. Z otrzymanych ze sprzedaży pieniędzy, zatrzymują się sumy

Listy z Warszawy.

Chrystus przed Piłatem, obraz Munkacsego.—Nowe powieści „Niziny“ i „Dziurdziowie“ Orzeszkowej.—„Stłumione iskry“ Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dokończenie—patrz Nr. 72).

Najciekawszemi jednak są powody, dla których młoda, ładna, wesoła i dobra Piotrusia, czarownicą obwołaną została. Powodów tych jest wiele, a każdy z osobna starczyłby na jej potępienie. Najprzód nie urodziła się we wsi, ale dzieckiem w rok głodowy przywędrowała do niej z babką, szukającą zarobku. Babka była kobietą bywałą i doświadczoną, znała różne zioła, leki, sposoby pomocne w ludzkich dolegliwościach i chętnie ich udzielała. Umiejętność ta przeszła na wnuczkę, która wyszła na hożą dziewoję, a posiadała jakiś dziwny czar, ciągnący do niej serca ludzkie. Czar ten leżał w jej szarych oczach, o których mówi autorka, że wprost mówiły i wymową swą przyciągały jak złotym sznurkiem. Opowiadały one całą jej duszę, o której usta wiele mówić ani umiały, ani śmiały. Otóż te oczy sprawiały, że kto raz ją polubił — zapomnieć nie mógł. Starał się o nią bogaty gospodarz Stepan Dziurdzia, a ona choć była ubogą sierotą, na wyrobku, w cudzej chacie, choć musiała żywić ociemniałą babkę, iść za niego nie chciała, bo serce jej przylgnęło do Michałka kowala. Ale Michałek musiał pójść do wojska. Obiecał wprawdzie na nią czekać, wiadomo jednak, że na podobne obietnice rachować nie podobna. Ludzie się odmieniają, nietylko przez lata oddalenia, a więcej jeszcze, z powodu mnóstwa nowych przedmiotów i nowych wrażeń.

Tymczasem Michałek powróciwszy, ożenił się z Piotrusią, oczywiście, że musiała mu coś zadać, zadać też musiała i Stepanowi, bo choć pojął inną kobietę, o niej zapomnieć nie mógł. Musiała zaś być w zmowie z szatanem, skoro w chacie jej był dostatek niezmierny. Dostatek ten płynął z pracy kowala, z zapobiegliwości jego żony, a że oboje lubili czystość, ład, a nawet kowal nabrał po świecie wykwintniejszych przywyknień, wystroili swoją chatę w firanki i kwiaty. Ludzie tymczasem mówili, że bies im pieniądze nosił, a gdy raz widziano, jak gwiazda nad ich domem spadła, nikt już o tem nie wątpił. Mieszkańcy wsi palili też i ogień osikowy, na rozstajnych drogach, gdy krowy przestały dawać mleka w lecie, jak niektórzy twierdzili, z suszy, ale bardziej rzeczy znajomi wiedzieli dobrze, iż to było z powodu wiedźmy jakiejś, co mleko krowom odbierała dla siebie, a taka wiedźma do ognia osikowego przyjść musi. I właśnie traf zdarzył, iż Piotrusia wracając z roboty do siebie, na ten ogień nadeszła.

Takie poszlaki starczyły by ją potępić w oczach ogółu; Piotrusia nawet sama wątpić zaczyna, czy ona przypadkiem bez wiedzy i własnej woli wiedźmą nie jest. Głuche wrzenie podburza na nią wieś całą, a temu wrzeniu przewodniczą ci wszyscy, co żywią do niej żal, jak Stepan Dziurdzia, za to, że go oczyma urzekła, żona jego usychająca z zazdrości i brat stryjeczny pijak, który prosił kowalki o pożyczenie pieniędzy, a naturalnie ich nie dostał.

Ostatnim jednak przestępstwem biednej Piotrusi, jest choroba Klemensa Dziurdzia, starszego syna najpoważniejszego we wsi gospodarza. Chorobę tę spowodowało przeziębienie i nocleg w zgniłem, mokrem sianie, niemniej głos ogólny przypisuje jej, żonie kowala. Nie dziw więc, że gdy cała rodzina Dziurdziów, mająca tak uzasadnione powody żalu, a nadto podchmielona, wracając z odpustu, spotyka wśród drogi samotną kobietę, wywiera na nią swą zemstę.

Jest to powieść prosta, prawdziwa, obmyślona znakomicie, a pod względem formy i wykonania arcydzieło Orzeszkowej, która widocznie zna lud do głębi i umie odtworzyć, nietylko jego powierzchowne obyczaje i mowę, ale rozpoznać motywa działań, rozplątać uczucia dla niego samego niejasne i niezrozumiałe.

Dziurdziowie, to wymowny protest przeciw ciemnocie, która w wielu razach staje się rodzicielką zbrodni i przemienia w mordercę uczciwego, pobożnego wieśniaka. Taka powieść ma swoją widoczną tendencyę, a jednak autorka nie wypowiada jej nigdzie. Tendencya bije w oczy z faktów opisanych po prostu, z niezmierną plastyką. Na tendencyę w ten sposób wyrażoną, zgodzą się wszyscy, jest ona bowiem nieodłączną od wszelkiej prawdy, studyowanej głęboko, jako objaw przyczyn wywołujących fakty.

Inne sfery maluje i budzi uczucia Teodor Jeske-Choiński w swoich „Stłumionych iskrach“. Powieść to pisana szkicowo, wedle zwyczaju autora, opiera się na stosunkach międzynarodowych i bada owe pozytywne różnice, leżące w obyczajach, uzdolnieniach i historycznej przeszłości ras różnych, które nigdy zatrzeć się nie dadzą. W danej chwili miłość, jak owa gałązka litewskiego chmielu, nęcona wdziękami pruskiej topoli, może połączyć ludzi odmiennych, a nawet wrogich narodowości, życie ich przy pomocy istotnych przymiotów i dobrej woli, może być szczęśliwe. Szczęście to jednak zwykle jest niedługotrwałe. Z wiekiem właściwości plemienne stają się wyraziste, silniej odzywają się nawyknienia stłumione innemi uczuciami. A cóż dopiero, gdy rozdmuchane nienawiści narodowe stają pomiędzy małżonkami i nagle czynią ich wrogimi sobie.

Najnieszczęśliwsze jednak w podobnych rodzinach są dzieci, które muszą przyjąć jedną lub drugą narodowość, a tem samem stać się obce ojcu lub matce.

Taką rodzinę opisuje autor. Przed wielu laty w Poznańskiem, kiedy nie było ani Bismarcka, ani jego praw, młody adwokat von Frankenstein, ożenił się z panną Jadwigą Rozakowska. Wiadomo, że polki są pełne powabu i że umieją nietylko uszczęśliwiać ludzi, ale wieść ich aksamitną rączką tam, gdzie im się podoba. Panna Jadwiga niechętnie poszła za niemca i wymogła na rozkochanym małżonku, że ten nauczył się jej języka, przyjął obyczaje i syna jedynaka wychowywał po polsku. Frankenstein, pod względem patryotyzmu niemieckiego, był zupełnie obojętnym i chętnie stosował się do żądań żony.

I tak rodzina żyła lat wiele, w zupełnej zgodzie i spokoju, dopóki nie wybuchła wojna z Austryą, zakończona zwycięztwem pod Sadową. Frankenstein, uczestniczący w kampanii jako członek landwery, przypomniał sobie wówczas dawne uniwersyteckie marzenia o jedności wielkiej ojczyzny niemieckiej i zarazem zapomniał, że zjednoczenie to według tych marzeń, odbyć się miało pod hasłem sprawiedliwości i swobody, a o Bismarcku zaś, nie było w nich mowy żadnej.

Pani Jadwiga uważa, że mąż jej z wojny powrócił zmieniony, ale pod wpływem atmosfery domowej Frankenstein nagiął się do dawnych stosunków i ona zapomniała wkrótce o tej błyskawicy, która odkryła jej groźne pierwiastki burzy, złożone w piersi małżonka.

Burza wybuchła dopiero w czasie wojny francuzkiej. Frankenstein nie potrzebuje już w niej uczestniczyć, za to do wojska powołany jest syn jego jedyny.

Los ten był losem całej polskiej młodzieży, z prowincyj poddanych Prusom, ale kiedy matka rozpacza, że syn walczyć musi w sprawie, której za swoją nie uważa i to przeciw narodowi, posiadającemu jej sympatyę, ojciec widzi w tym fakcie spełnienie obowiązku względem ojczyzny. Młody Bolesław tego obowiązku nie przyznaje. Przyjął on narodowość i sympatye matki i powiada to ojcu otwarcie.

Od tej chwili szczęście pierzchnęło z domu Frankensteinów. Małżonkowie nie sprzeczają się z sobą, sprzeczka byłaby tutaj zupełnie daremną, tylko stają się z dniem każdym bardziej obcy jedno drugiemu. Nie jednoczy ich nawet wspólna troska o syna.

Losy tego syna są tragiczne. Walczy mężnie pod Weissenburgiem i pod Wörth, ale w szarży zabiwszy przypadkiem współziomka, uderzony ostatnim jego polskim wykrzyknikiem, zwraca broń przeciw same-

należne towarzystwu według kwitu frachsowego jakoteż wydatki licytacyjne i składowe, pozostałość ma być wydaną wysyłającemu towar, po okazaniu kwitu Towarzystwa, a to w ciągu lat 10, po upływie których takowa pozostałość zalicza się do funduszów towarzystwa." Tu zachodzi pytanie, czy towarzystwo może nadawać sobie samo, nie będąc do tego przez ustawę upoważnione, takie przywileje, jak sprzedaż towaru przez licytacyę i to w miejscu, jakie samo uzna za dogodne dla siebie i jak przywłaszczenie sobie po 10 latach reszty pieniędzy osiągniętych ze sprzedaży. Zdaje nam się, że do takiego postępowania towarzystwo nie ma prawa. Szczytem mądrości jest:

§ 16. „W razie zaginięcia nieubezpieczonych towarów lub rzeczy towarzystwo i jego pełnomocnicy obowiązują się używać wszelkich środków prawnych, celem odszukania i należytego dostawienia zaginionych przedmiotów."

Od komentarza się wstrzymujemy, każdy będzie sobie umiał dośpiewać tę piosenkę.

§ 20. „Towarzystwo odpowiada za ilość miejsc (kolli), otrzymanych do przewozu i oznaczonych w kwicie, za zewnętrzną ich całość, zamoczenie itp. zewnętrzne ich uszkodzenia, o jakowych, jeśli się zdarzą, otrzymujący towar, powinien zawiadomić agenta towarzystwa zaraz przy otrzymywaniu ładunku; jeśli takie zawiadomienie nie nastąpi, to otrzymujący towar nie ma prawa do wynagrodzenia ze strony towarzystwa. Zawiadomienie o sumie straty powinno być wręczone agentowi towarzystwa, nie później, jak po upływie 24-ech godzin, od chwili odebrania towaru." Pomijając tę kwestyę, że odbierający towar na stacyi drogi żelaznej nie może wypakować takowego i na miejscu zobaczyć, czy towar nie jest podmoczony, zagwożdżony lub w inny sposób uszkodzony, przekonamy się z następnego punktu, że w wypadkach uszkodzenia towaru, towarzystwo ma tysiączne przyczyny do niepłacenia za wyrządzoną szkodę, a mianowicie:

§ 21 głosi: „Towarzystwo w żadnym wypadku nie przyjmuje odpowiedzialności za wewnętrzną zawartość przyjętego do transpotu miejsca, za wartość i gatunek towaru, za zepsucie, pochodzące z naturalnych własności towaru lub *z wpływu powietrza lub pogody* (a zatem i za zamoczenie wynikłe wskutek deszczu nie odpowiada) za połamanie przeemiotów kruchych lub odkrytych (otwartych) części maszyn, za rozbicie się przedmiotów z lanego żelaza, za wyschnięcie, wycieknięcie lub zmarznięcie płynów, za wysypanie się towarów sypkich (?) za zepsucie się towarów, wysyłanych bez opakowania, wogóle za uszkodzenia, wynikłe wskutek złego ułożenia towaru wewnątrz, lub złego zapakowania zewnątrz, jako i za mogącą powstać ztąd w drodze częściową utratę towarów; za stratę na wadze wszystkich towarów, podlegających naturalnemu wysychaniu, jak np. wełna, tytoń, bawełna, bakalie i t. p."

„Oprócz tego towarzystwo nie odpowiada za wszelkie straty, wynikłe wskutek przyczyn nieprzewidzianych i przyrodniczych, jako to od pioruna, pożaru na statku parowym, okręcie lub wagonie, zatonięcia wskutek burzy, skał podwodnych, kotwic, zetknięcia się i innych nieszczęśliwych wypadków, ponieważ asekuracya towaru nie jest powinnością towarzystwa, jeśli jednak wysyłający towar życzy sobie, to takowy może być na jego rachunek ubezpieczony i w takim wypadku odpowiedzialność określa się prawidłami kwitów asekuracyjnych. *W każdym razie odpowiedzialność towarzystwa kończy się z chwilą przybycia towaru do miejsca przeznaczenia, jeśli zaś potem towar ulegnie nieszczęśliwemu wypadkowi już na składzie lub na statku w skutek pożaru, burzy i t. p., towarzystwo nie odpowiada za to.* Wysyłający w każdym razie musi zapłacić towarzystwu za przewóz i inne wydatki całą sumę oznaczoną w kwicie."

A zatem jeśli towar np. spłonie po przybyciu na miejsce przeznaczenia (jak to miało miejsce w r. z. w składach rosyjskiego towarzystwa transportów), to *towarzystwo nie odpowiada, chociażby towar był ubezpieczony;* dziękujemy za taką łaskę.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia kwestya, czy list frachtowy, w którym zaznaczono ubezpieczenie towaru na pewną sumę, jest dokumentem dostatecznym, zastępującym polisę i czy towarzystwo ma prawo przyjmować w swojem imieniu asekuracye. Jeślibyśmy nawet na pierwsze pytanie dali odpowiedź warunkowo twierdzącą, t. j. że taki list frachtowy można uważać za kontrakt asekuracyjny, zawarty między wysyłającym towar a towarzystwem, to na pytanie drugie musimy bezwarunkowo dać odpowiedź przeczącą, albowiem asekuracya i wydawanie polis dozwolone są tylko towarzystwom, posiadającym na to upoważnienie rządowe a towarzystwo stacyj miejskich takiego pozwolenia nie posiada.

Musimy zaznaczyć na tem miejscu, że i inne towarzystwa transportowe (Rosyjskie i Nadieżda) mają w ustawach i kwitach transportowych swoich wiele przepisów, które tylko korzyść towarzystw mają na celu a na korzyść wysyłających towary przy najlepszych nawet chęciach tłumaczyć się nie dają i sądzimy, że zarządy wzmiankowanych towarzystw, które *de facto* odpowiadają za całość powierzonych im towarów od chwili przyjęcia tychże, aż do oddania adresantom, powinny przejrzeć swe ustawy i kwity asekuracyjne i zmodyfikować takowe w ten sposób, aby *wyraźnie określały istniejący de facto stosunek* towarzystw względem właścicieli towarów.

Dobrą stroną towarzystwa stacyj miejskich jest taniość, gdyż, oprócz opłaty taryfowej (zupełnie zgadzającej się z opłatą pobieraną przez drogi żelazne), towarzystwo liczy bardzo umiarkowane komisowe, opłata zaś pobierana za dostawę towarów z miasta do kolei nie jest wyższą od opłaty, pobieranej przez innych ekspedytorów. Tymczasowo musimy wyrazić przekonanie, że jeśli towarzystwo stacyj miejch nie postara się o uzupełnienie swych statutów, to nie można go uważać za dostatecznie odpowiedzialne przy powierzaniu mu transportów, przedstawiających częstokroć bardzo wielką wartość.

Z szacunkiem: *Czytelnik.*

(—) **Na stacyi telegraficznej** w Warszawie znajduje się telegram niedoręczony, nadesłany z Łodzi d. 29 b. m. dla Meyera Goldfedera.

(—) **Pies obrońcą.** Onegdaj wieczorem wracały z fabryki do domu dwie robotnice. Na rogu Zawadzkiej i Długiej wypadł z ukrycia łotr jakiś, uderzył jednę i drugą, zdarł im chustki z głowy i począł umykać ku polom. W tej chwili przechodził tamtędy p. G. z psem a widząc co się stało, poszczuł psa, który w kilku susach dopadł rzezimieszka i powalił go na ziemię. Chustki zostały odebrane i zwrócone właścicielkom. Pies opatrzony był kagańcem, dzięki czemu rzezimieszek więcej zaznał strachu niż bólu.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Pomiędzy stacyami** Piotrkowem a Babami na dr. żel. warsz.-wied. w nocy z d. 30 na 31 marca woda tak wezbrała, że zupełnie obruszyła ziemię przy kanale murowanym, w który bijąc całą siłą, nie mogła pomieścić się w otworze swoim. Służba dr. żel. mocno zaniepokojona przewidywanym wypadkiem, wstrzymała cały bieg pociągów na lewym torze tejże drogi, wskutek czego między Częstochową a Koluszkami na stacyach zalegało wiele pociągów towarowych, przezco opóźniały się o kilkanaście godzin według ich rozkładu. Nad uszkodzeniem tem służba drogowa pracując dzień i noc energicznie zapobiegła pewnej katastrofie i dziś wszystkim pociągom po obydwóch torach kolejowych bez obawy ruch nadano.

— **Z Wisły.** Pod Warszawą całem korytem rzeki płynie kra, co wskazuje, iż dotąd w górze niema większych zatorów. Stan wody nie budzi groźniejszej obawy. Z Sandomierza, Zawichosta i Nowej Aleksandryi donoszą, iż lody płyną regularnie, jednak przy wysokim stanie wody. Lody na Wieprzu ruszyły, przy czem groziło niebezpieczeństwo nasypom i mostom kolejowym, co jednak szczęśliwie minęło. Na Bugu i Narwi woda w wielu miejscach wystąpiła z brzegów.

TELEGRAMY.

Petersburg, 31 marca. Projekt zmian i dopełnień do ustaw miejskich towarzystw kredytowych wniesiony został do rady państwa, jak donoszą „Petersb. Wied." Nowe przepisy o zebraniach prawomocnych, kapitałach zapasowych i ocenie majątków nieruchomych, zastawianych w towarzystwach kredytowych, otrzymają moc obowiązującą począwszy od lipca r. b.

Rzym, 31 marca. Układy pomiędzy Watykanem i Prusami zakończył pomyślnie kanonik Reusss z Trewiru. Rząd pruski poczynił wiele ustępstw, nie zrzekł się jednak potwierdzeń mianowań. Papież polecił nie czynić z tego względu trudności. Stosunki kościoła z państwem w Niemczech uważać można za przywrócone stanowczo.

Wiedeń, 31 marca. Do „Politische Correspondenz" donoszą z Belgradu: Dymisya Garaszanina została przyjęta, ponieważ nie udało mu się utworzyć nowego gabinetu lub też zasilić go nowemi siłami. Wobec tego powołanie liberałów do władzy staje się wielce prawdopodobnem.

Londyn, 31 marca. Biuro Reutera donosi, iż mocarstwa wobec rosyjskiej odmowy przyjęcia włoskiego wniosku pośredniczącego w sprawie ugody turecko-bułgarskiej, tudzież w przekonaniu, iż Rosya nie zmieni swojej postawy, poleciły przedstawicielom swoim w Sofii, aby uwiadomili ks. Aleksandra, iż czują się zobowiązane utrzymać w całości projekt ułożony z W. Portą, co do pięcioletniego odnawiania nominacyi księcia na jeneralnego gubernatora Rumelii Wschodniej, zgodnie z postanowieniem traktatu berlińskiego. Żaden inny nacisk nie zostanie wywartym na księcia, wszakże mocarstwa zdecydują się zapewne na jedyny punkt wyjścia, jakim okaże się podpisanie protokułu konferencyi, z przyjęciem do wiadomości protestu książęcego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 31 marca. Giełda rozpoczęła dzień dzisiejszy w usposobieniu dosyć mocnem; prawie wszystkie papiery spekulacyjne utrzymały się na wczorajszym poziomie końcowym. W braku wszelkich pobudek spekulacya była niezdecydowaną a skutkiem tego bezczynną. Gdy w dalszym ciągu przystąpiono do realizacyj, kursy spadły, wkrótce poprawiły się znowu a w drugiej połowie odbywały częste, chociaż nieznaczne wahania. Pożyczki rosyjskie trzymały się początkowo mocno, później zaczęły chylić się ku zniżce; ruble notowano wkońcu przeszło o $^3/_4$ m. niżej.

Petersburg, 30 marca. Weksle na Londyn 23$^{14}/_{16}$ na Hamburg 203, na Amsterdam 119$^3/_8$, na Paryż 250$^1/_2$; $^1/_2$ imperyały 8.26, rosyjska premiowa pożyczka I-ej emisyi 235, takż II em, 222, rosyjska poż. z r. 1873 154, II pożyczka wschodnia 99$^7/_8$, III poż. wschodnia 99$^7/_8$; 6 renta złota 181, 5% listy zast. ziemsk. 155$^3/_4$, akcye rosyjsk. wiel. D. Ż. 253$^1/_2$, kolei kursko-kijowskiej 354, petersburski bank dyskontowy 734, warszawski bank dyskontowy 310, rosyjski bank dla handlu zagr. 322, dyskonto prywatne 4$^1/_8$ %.

Berlin, 31 marca. Bilety banku rosyjskiego 201.00; 5% listy zastawne 62.75, 4% listy likwidacyjne 56.75, 5%, pożyczka wschodnia II em. 61.90, III emisyi 61.90, 4% pożyczka z 1880 r. 86.60, 5% listy zastawne rosyjskie 97.80, kupony celne 321.25, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 146.50, takaż z 1866 r. 139.00; akcye banku handlowego 84.25, dyskontowego 79.10, dr. żel. warsz. wied. 245.00; akcye kredytowe austryackie 495.50, najnowsza pożyczka rosyjska 98.50, 6% renta rosyjska 112.50, dyskonto 3%, prywatne 2$^1/_8$ %.

Londyn, 31 marca w południe. Konsole 100$^1/_4$, pruskie 4% konsole 104, turec. konw. 14$^1/_8$, rosyjska poż. z 1873 r. 97$^3/_4$; 4% renta złota węg. 82$^1/_4$, egipska 68$^1/_8$, banku ottomańskiego 10$^3/_4$, lombardy 10$^1/_2$, akcye kanału suezkiego 83, mocno.

Warszawa, 31 marca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. ———, pstra i dobra ——, biała ———, wyborowa 700—750; żyto wyborowe 480 — 510, średnie ———, wadliwe ———; jęczmień 2 i 4-o rzęd. 420—495, owies 375—420, gryka ———, rzepik letni ———, zimowy ——, rzepak raps zim. ——, groch polny ———, cukr. ———, fasola ——— za korzec; kasza jaglana —, jęczmienna ——, grycz. gruba — za pud. Dowieziono pszenicy 900; żyta 600, jęczmienia —, owsa 120, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 31 marca. Okowita. Zupełny brak dowozów; ze składów nabywano po 267—268, w. 820^2—824.

Petersburg, 30 marca. Łój w m. 44.00, na sier. 44.00. Pszenica w m. 12.25. Żyto w m. 7.50. Owies w m. 5.60. Konopie w m. 44.50 Siemie lniane w m. 17.00; pochmurno.

Berlin, 31 marca. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w miejscu 145—166, na mr. —, na kw. mj. 155$^1/_4$, na mj. cz. 157$^1/_2$, na cz. lp. 159$^1/_2$, na lp. sier. 161$^3/_4$, na wrz. paź. 165. Żyto mocno, w m. 133—139, na mr —, na mr. kw. —, na kw. mj. 135$^1/_2$, na mj. cz. 136$^3/_4$, na cz. lp. 138$^1/_2$, na lp. sier. 139$^1/_2$, na sier. wrz. —, na wrz. paź. 140$^1/_4$. Jęczmień w m. 112—180. Owies dosyć mocno, w m. 124—162, na mr. —, na kw. mj, 124$^3/_4$, na mj. cz. 128, na cz. lp. 130$^3/_4$, na lp. sier. —, na sier. wrz. —, na wrz. paź. —. Groch warzel. 155-200, pastewny 132—143, Olej lniany w m.—, rzepakowy w m. b. becz. 43.7. Okowita w m. bez becz. 34.6.

Szczecin, 31 marca. Pszenica bez zmiany, w m. 133—159, na kw. mj. 157.00, na wrz. paź. 166.00. Żyto ospale, w m. 122-131, na kw. mj, 132.50, na wrz. paź. 138.50. Olej rzepakowy bez zmiany, na kw. mj. 44.00, na wrz. paź. 46.50. Spirytus ospale, w miejscu 33.80, na kw. mj. 35.20, na cz. lp. 36.30, na lp. sier. 37.40. Olej skalny oclony w m. 12.10.

Gdańsk, 30 marca. Pszenica w m. bez zmiany, Obrót 100 tonn. Pstra i jasna ———, jasno pstra 156, wysoko pstra i szklista 158—163, na kw. mj. tranz. 137.00, na cz. lp. tranz. 140.50. Żyto bez zmiany, w miejscu krajowe 120 ℔. 123—124, polskie i rosyjskie tranzyt. 102.00, na kw. mj. tranzyt. 98.50, na cz. lp. tranz. 101.50. Jęczmień drobny ———, duży 125. Owies 116—117. Groch w m. 126—140. Spirytus 10,000 litr. % w m. 33.50.

Londyn, 30 marca. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 13$^1/_2$, cukier burakowy 12$^3/_4$, spokojnie. Centryfugalny Cuba 14$^1/_4$.

Londyn. 30 marca. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 4 ładunki pszenicy; powietrze zmienne.

Glazgów, 30 marca. Surowca wywieziono w tygodniu ubiegłym 6,000 t., w odpowiednim czasie roku przeszłego 10,900 t.

Liverpool 30 marca. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 7,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 10,000 bel.

Liverpool, 30 marca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na dostawę spokojnie.

Manchester 30 marca. Water 12 Taylor 6$^1/_2$. Water 30 Taylor 8$^1/_4$, Water 20 Leigh 7$^1/_4$, Water 30 Clayton 7$^7/_8$, Mock 32 Brooke 7$^5/_8$, Mule 40 Mavoll 8$^1/_8$, Medio 40 Wilkinson 9$^3/_8$, Warpcops 32 Lees 7$^1/_8$, Warpcops 36 Rowland 7$^5/_8$, Double 40 Weston 8$^1/_2$, Double 60 zwykły g. 11, 32$^{\cdot}$ 116 yds 16×16 grey tkaniny z 32/46 168, spokojnie.

New-York, 30 marca. Bawełna 9$^1/_8$, w N. Orleanie 8$^5/_8$. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7$^3/_8$, w Filadelfii 7$^1/_4$. Surowy olej skalny 6$^1/_8$. Certyfikaty pipe line 71$^3/_8$ c. Mąka 3 d. 30 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 93$^1/_4$ c., na mr. 53$^3/_8$ c., na kw. 93$^5/_8$ c., na mj. 94$^3/_8$ c. Kukurydza (nowa) 46. Cukier (fair refining Muscovados) 4.75. Kawa (fair Rio) 8.75. Łój (Wilcox) 6.60. Słonina 5$^3/_4$ F. racht zboż. 3$^1/_2$. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii 63,000, do Francyi 2,000, do innych portów lądu stałego 18,000, z Kalifornii i Oregonu do Wielkiej Brytanii 84,000, do innych portów lądu stałego —— kwr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 31	Z dnia 1
Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	49.67$^1/_2$	49.87
„ Londyn „ 1 £.	10.09	10.13
„ Paryż „ 100 fr.	40.30	40.52
„ Wiedeń „ 100 fl.	80.50	80.85
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. małe	90.70	90.—
Ros. Poż. Wschodnia	100.—	99.50
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser I.	100.10	99.90
„ „ „ Ser. II do IV	99.90	99.75
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	97.25	97.—
„ „ „ „ II	95.75	95.75
„ „ „ „ III	95.40	95.50
„ „ „ „ IV	95.25	95.20
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	93.25	93.—
„ „ „ „ II	92 —	91.90
„ „ „ „ III	91.60	91.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	201.—	201.05
„ „ na dost.	201.25	201.25
Weksle na Warszawę kr.	200.70	200.75
„ Petersburg kr.	200.40	200.40
„ „ dł.	199.40	199.50
„ Londyn kr.	20.38$^1/_2$	20.39
„ „ dł.	20.32$^1/_2$	20.33
„ Wiedeń kr.	161.75	161.75
Dyskonto prywatne	2$^1/_8$	2$^1/_8$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23$^7/_{16}$	23$^7/_{16}$
Dyskonto 2		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 31 marca:
w parafii katol. —
W parafii ewang. —
Starozakonnych —
Zmarli w dniu 31 marca.
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt—; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie:
Maryanna Hajdrych, lat 23.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt 1; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet —, a mianowicie: —
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło—, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt—; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet—, a mianowicie:
Pomeranc Icek, lat 50.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. R. Wimmer z Wrocławia, A. Laski z Łodzi, Ginsberg z Sosnowic, A. Liskow z Warszawy, Dr. Pilcicki z Warszawy, D. Nirnstein z Warszawy, S. Rotwand z Warszawy, E. Simon z Gebweilu, M. Ottenbruch z Moskwy, C. Meyer z Rumuni.

☛ **Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt „Wędrowca."**

---

należne towarzystwu według kwitu frachsowego jakoteż wydatki licytacyjne i składowe, pozostałość ma być wydaną wysyłającemu towar, po okazaniu kwitu Towarzystwa, a to w ciągu lat 10, po upływie których takowa pozostałość zalicza się do funduszów towarzystwa." Tu zachodzi pytanie, czy towarzystwo może nadawać sobie samo, nie będąc do tego przez ustawę upoważnione, takie przywileje, jak sprzedaż towaru przez licytacyę i to w miejscu, jakie samo uzna za dogodne dla siebie i jak przywłaszczenie sobie po 10 latach reszty pieniędzy osiągniętych ze sprzedaży. Zdaje nam się, że do takiego postępowania towarzystwo nie ma prawa. Szczytem mądrości jest:

§ 16. „W razie zaginięcia nieubezpieczonych towarów lub rzeczy towarzystwo i jego pełnomocnicy obowiązują się używać wszelkich środków prawnych, celem odszukania i należytego dostawienia zaginionych przedmiotów."

Od komentarza się wstrzymujemy, każdy będzie sobie umiał dośpiewać tę piosenkę.

§ 20. „Towarzystwo odpowiada za ilość miejsc (kolli), otrzymanych do przewozu i oznaczonych w kwicie, za zewnętrzną ich całość, zamoczenie itp. zewnętrzne ich uszkodzenia, o jakowych, jeśli się zdarzą, otrzymujący towar, powinien zawiadomić agenta towarzystwa zaraz przy otrzymywaniu ładunku; jeśli takie zawiadomienie nie nastąpi, to otrzymujący towar nie ma prawa do wynagrodzenia ze strony towarzystwa. Zawiadomienie o sumie straty powinno być wręczone agentowi towarzystwa, nie później, jak po upływie 24-ech godzin, od chwili odebrania towaru." Pomijając tę kwestyę, że odbierający towar na stacyi drogi żelaznej nie może wypakować takowego i na miejscu zobaczyć, czy towar nie jest podmoczony, zagwożdżony lub w inny sposób uszkodzony, przekonamy się z następnego punktu, że w wypadkach uszkodzenia towaru, towarzystwo ma tysiączne przyczyny do niepłacenia za wyrządzoną szkodę, a mianowicie:

§ 21 głosi: „Towarzystwo w żadnym wypadku nie przyjmuje odpowiedzialności za wewnętrzną zawartość przyjętego do transpotu miejsca, za wartość i gatunek towaru, za zepsucie, pochodzące z naturalnych własności towaru lub *z wpływu powietrza lub pogody* (a zatem i za zamoczenie wynikłe wskutek deszczu nie odpowiada) za połamanie przeemiotów kruchych lub odkrytych (otwartych) części maszyn, za rozbicie się przedmiotów z lanego żelaza, za wyschnięcie, wycieknięcie lub zmarznięcie płynów, za wysypanie się towarów sypkich (?) za zepsucie się towarów, wysyłanych bez opakowania, wogóle za uszkodzenia, wynikłe wskutek złego ułożenia towaru wewnątrz, lub złego zapakowania zewnątrz, jako i za mogącą powstać ztąd w drodze częściową utratę towarów; za stratę na wadze wszystkich towarów, podlegających naturalnemu

---

mu sobie. Ranny śmiertelnie, powraca jednak do zdrowia, a wówczas opuszcza potajemnie nienawistne sobie szeregi i postanawia bronić sprawy, którą serce jego ukochało. Zostaje wolnym strzelcem francuzkim i jako taki, ginie z ręki własnego ojca, gdyż stary Frankenstein, chcąc zmyć plamę rzuconą przez syna na swoje nazwisko, sam, na jego miejsce, zaciągnął się do wojska.

Ojciec i syn nie wiedząc o sobie, spotykają się w walce bez pardonu, stoczonej pod osłoną nocy. Poznawszy zaś Bolesława w trupie młodego dowódcy, Frankenstein sam siebie zabija. Pani Jadwiga kończy życie w zakładzie obłąkanych.

Taki jest koniec smutnego związku, w którym lekceważona różnica narodowości, odzywa się zwycięzko i mści niewinne rodzinę, zapominającą o niej. Cierpią w niej wszyscy i cierpią tem srożej, im więcej rozwiniętą jest ich natura.

Oboje małżonkowie są równie godni pożałowania, oboje czują się obcy przy własnem ognisku, bo nie znajdują w niem tego, co istotę ogniska rodzinnego stanowi, jedności celów i ukochań.

On raduje się tem, co ją smuci; ona brzydzi się jego weselem. Miłość była pomiędzy niemi anomalią, a gdy znikła nie została zastąpioną spokojnem uczuciem przyjaźni, bo oni z sobą mówić nie mogą o tem, co im najwięcej leży na sercu.

Bolesław chcąc zadość uczynić obowiązkom względem ojczyzny, ojca i matki, zginąć musi, w tem przedsięwzięciu nad siły.

Powieść jest tem więcej zajmującą, że trzy osoby biorące w niej główny udział, są równie godne sympatyi, każda z nich jest w swojem prawie, każda postępuje jak postępować powinna; ale fatalizm ciążący nad niemi, a wytworzony własną winą, wikła ich uczucia i postępki, czyniąc z nich węzły, które śmierć jedna tylko rozwiązać może.

Walerya Marrené.

OGŁOSZENIA.

Przy moim wyjeździe z miasta Łodzi, gdzie przez 19 lat przebywałem, składam wszystkim moim przyjaciołom i znajomym, za okazaną mi życzliwość, moje najszczersze podziękowanie. Opuszczam miasto z najmilszemi wspomnieniami i żegnam wszystkich najserdeczniej.

Łódź, 1 kwietnia 1886 r.

Karol Henryk Röver.

348—1—1

Wielki medal srebrny. **Lakiery i farby** Cenniki franco i gratis.

polecają

zakłady przemysłowo-chemiczne

W. Karpiński & W. Leppert

w Warszawie, Elektoralna 37.

346—24—1

Droga żelazna

FABRYCZNO-ŁÓDZKA

podaje do wiadomości osób interesowanych, że żegluga parowa z Chersonu i Nikołajewa została otwartą, przyjmowanie zaś towarów do Władywostoku i Nikołajewa nad Amurem zostało przerwane.

345—1—1

CYGARA Ehrenfrieda Nr. 25 po 6 kop. za sztukę
CYGARA Ehrenfrieda Nr. 7 „ 5 „ „ „
CYGARA Ehrenfrieda Nr. 13 „ 4 „ „ „
CYGARA Ehrenfrieda Nr. 11 „ 3 „ „ „
CYGARA Ehrenfrieda Nr. 6 „ 2 „ „ „

Z FABRYKI CYGAR

Emanuela Ehrenfrieda

w Warszawie

otrzymał SKŁAD WYROBÓW TABACZNYCH

Roberta Fischera

Gatunki te, jako odznaczające się wybornym smakiem i pięknym aromatem, znawcom dobrych cygar polecam. marka

Cygara fabryki Emanuela Ehrenfrieda znane są ze swej dobroci, z powodu tego ulegają ciągłemu podrabianiu; dlatego też zwracam uwagę na markę fabryki Emanuela Ehrenfrieda, gdyż tylko takie są prawdziwe.

289—15—7

Potrzebne są

PANNY

do stroi, uzdolnione i podręczne w magazynie mód

E. Röder,

ul. Zielona Nr. 265.

335—3—3

Jest do sprzedania piękny dwuletni

WYŻEŁ ponter,

rasy angielskiej. Wiadomość powziąć można w redakcyi niniejszego pisma. 325—2—1

Ostrzeżenie.

Antoni Jachowicz ze wsi Mirosławice wystąpił przeciwko mnie z żądaniem, abym mu wypłaciła sumę rs. 660, z mocy kwitu z dnia 24 września 1884 roku, również twierdzi, że posiada odemnie dowód: jakobym w dniu 12 grudnia 1885 r. przyrzekła dzierżawę dwuletnią młyna w Mirosławicach i a conto dzierżawy odebrała rs. 936 kop. 50 od tegoż Jachowicza. Ponieważ dowody powyższe są obadwa zfałszowane a temsamem mnie nie obowiązują, przeto ostrzegam, aby takowych nikt nie nabywał, gdyż żadnych kwitów nie wydawałam

Rozalia Kowalska.

347—3—1

Potrzebną jest zaraz

zdolna staniczarka

za dobrem wynagrodzeniem. Promenada N. 770. L. B. 343—3—2

Pomieszczenie

na 4 asortymenty przędzalni, lub na warsztaty mechaniczne do wynajęcia zaraz.

Reflektanci złożą oferty pod lit. J. S. w redakcyi „Dz. Łódzkiego“ lub zgłoszą się osobiście do mieszkania W-go Birencweiga, Adwokata przysięgłego w Łodzi w domu własnym, vis-à-vis nowej synagogi.

LECZENIE RADYKALNE
I NATYCH- MIASTOWE
NA WSZYSTKIE CHOROBY NERWOWE, EPILEPTYCZNE
I SEKRETNE
tylko podług mojej metody.
Honorarya doręcza się po kompletnem wykurowaniu
Dr prof. A. MALASPINA
Członek wielu Towarzystw Naukowych
106, Faubourg Saint-Antoine.—PARIS
RADY W DRODZE KORESPONDENCYI
2326—0—21

Zarząd drogi żelaznej FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

Podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia r. b., na skutek zawartej konwencyi z **Najwyżej zatwierdzonem towarzystwem stacyj miejskich dróg żelaznych i żeglugi parowej w Petersburgu**, zatwierdzonej przez Ministeryum komunikacyj — rzeczone towarzystwo upoważnionem zostało do otwarcia **w Łodzi Stacyi miejskiej** przy **drodze żelaznej Fabryczno-Łódzkiej**, ewentualnie rozpoczęcia czynności, pod zawiadywaniem firmy:

W. KREMKY & Co.

W powołaniu się na powyższe obwieszczenie zarządu drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, **stacya miejska** w Łodzi ma zaszczyt powiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1 kwietnia rozpoczyna czynności dotyczące transportu i ekspedycyi, które załatwia pod korzystnemi warunkami z możliwem udogodnieniem. Bliższe objaśnienia udzielają się w kantorze stacyi miejskiej, ulica Piotrkowska Nr. 275 i na stacyi drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej.

339—2—2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 31 marca.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy: żądano	chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin (165¾)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	49.72½	—	49 60
(165⁷/₁₂)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	49.67½	—	49 50 55 57½ 60
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	
„ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 £.	2	—.—	—	49 40
„	kr. ter.	3 m.	1 £.	2	—.—	—	
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	10.09	—	10 6 7½ 8
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	40.30	—	40 25
„ (184⅛	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	
Petersburg	dł	3 d.	100 rs.	6	80.50	—	80 30

Papiery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	końc. giełdy żąd.	końc. giełdy chc. pł.
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	91.10	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	90.70	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	4	—.—	99.50	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	99.50	—.—
„ „ „ „ 50 rr.	5	—.—	99.50	—.—
„ „ „ II „ 10000 r.	5	—.—	99.50	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	99.50	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	99.50	—.—
„ „ „ „ 100 r	5	—.—	100.—	—.—
Ros. Poż. Pr. zr. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ V „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ zr. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	100.10	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.10	—.—
„ „ „ „ Małe	5	—.—	100.10	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	99.90	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.90	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.90	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	99.90	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.90	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.90	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	99.90	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.90	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.90	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	97 25 97	97.35	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	97.35	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ „ II	5	95 30 25 20	95.75	—.—
„ „ „ „ III	5	95 —	95.40	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	95.25	—.—
4% Obligi m. Warszawy	5	—.—	92.50	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	93.25	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	92.—	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	91.60	—.—
Listy zast. R. T. W. x Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
z 6% Wileńskie dł. t.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ krótkot.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	Z końc. giełdy chc. pł
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	256.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ F. C. Konstancya 500		—.—	—.—	—.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%		List. likwid.	126.6
List. zas. nowych	131.7	Poż. prem. I em.	102.5
„ „ m. Warsz. I i II	238.5	„ „ II em.	23.7
„ „ m. Łodzi	198.7		

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Pociągi przychodzące do Łodzi.

z Łodzi odchodzą:	godziny i minuty										rodzaj ekspedycyi	z następujących traktów
przychodzą do	4	40	7	30	12	55	5	25	8	30		
Koluszek	5	40	8	30	1	55	6	25	9	30	listowa	d. ż. łódzkiej
„ Skierniewic	7	09			3	25	7	47			list. pien. pos.	
„ Warszawy	9	20			5	40	9	35			Mos. War. lis.	
„ Piotrkowa			9	51	4	04	11	25	12	51	osobowa	
„ Granicy			2	25	9	35			5		osob. i listow.	tr. kaliskiego
„ Sosnowca			2	45	9	45			4	50	pien. i posył.	
„ Krakowa			3	23					9	45	list. pien. pos.	tr. kutnowsk.
„ Lwowa			4	27					8	48	listowa	
„ Wiednia			5	10					4	20	pien. i posył.	tr. lutomiers.
„ Wrocławia			8	47					9	45	listowa	
„ Kutna	10	38			6	14					pien. i posył.	tr. aleksandr.
„ Aleksandrowa	1	20			8	25					list. pien. pos.	tr. tuszyńsk.
„ Berlina	5	57			6	12						
„ Moskwy					11	30						
„ Petersburga	5	15										
„ Tomaszowa			10	17	4	57						
„ Bzina			1	25	8	56						
„ Kielc			4	25	5	54						
„ Radomia			3	48	12	51						
„ Iwangrodu			6	12	3	08						

do Łodzi przychodzą:	godziny i minuty										rodzaj ekspedycyi	na następujących traktach
odchodzą	7	10	10	15	4	5	8	15	11	35		
z Koluszek	6	10	9	15	3	5	7	15	10	35	list. pien. pos.	d. ż. łódzką
„ Skierniewic			7	45	1	23			8	54	listowa	
„ Warszawy			6		11	10			6	45	Mos. War. lis.	
„ Piotrkowa	4	45			12	54	5	48			osob. i list.	
„ Granicy	10	40			7	20	1	15			osobowa	trakt kaliski
„ Sosnowca	10	25			7	20	12	50			pien. i posył.	
„ Krakowa	6	00					8	15			list. pien. pos.	tr. kutnowski
„ Lwowa	3	26					10	7			do Zgierza ls.	
„ Wiednia	11	10					8	25			listowa	tr. lutomiers.
„ Wrocławia	12	00					6	25			pien. i posył.	
	3	55									listowa	tr. aleksandr.
„ Kutna			4	35	11	34			6	34	pien. i posył.	
„ Aleksandrowa					9	20			3	35	list. pien. pos.	tr. tuszyńsk.
„ Berlina					1	25			9			
„ Moskwy												
„ Petersburga												
„ Tomaszowa					12	32	5	24				
„ Bzina					8	56	2	35				
„ Kielc					9	20	12	6				
„ Radomia					2	18	1	4				
Iwangrodu					12	10	11	15				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6 rano.

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Варшава, 20 Марта 1886 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego.“**